CENA 10 GROSZY.

Rok 1. Piotrków, d. 7 Marca 1915 r. № 5.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie rb. 3, półrocz. rb. 1 kop. 50; za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

REDAKCJA mieści się w Piotrkow. Stow. Rolniczym, przy ulicy Bykowskiej № 63.

◁ Numer pojedynczy 5 kop. ▷

ŻYCIE

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na I-ej stronie kop. 40; na 4-ej str. gazety po kop. 20.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje kantor drukarni M. Dobrzańskiego przy ul. Kaliskiej № 9. od godz. 9 rano do 4 po połud. prócz świąt i niedziel.

PIOTRKOWSKI ORGAN TYGODNIOWY, WYCHODZI W NIEDZIELĘ.

Pojedyńcze numery „ŻYCIA" można nabywać w sprzedaży ulicznej, w Biurze Piotrkow. Stowarz. Rolniczego, oraz w księgarni p. Iwanickiego (d. Zradzińskiego).

REDAKCJA NIE ZWRACA OTRZYMANYCH RĘKOPISÓW.

REDAKTOR lub jego zastępca przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godziny 1 do 2 po południu.

⁂

Pierwszą podstawą życia każdego organizmu, a więc i człowieka, jest egoizm. Zdanie to robi wrażenie karykaturalne wobec tego, co przywykliśmy w życiu potocznem nazywać egoizmem, a mianowicie krańcowe jego objawy polegające właściwie nie na miłości własnego ja, ale na nienawistnem, a przynajmniej zupełnie obojętnem traktowaniu tego wszystkiego, co nie jest mną. Człowiek jednak nie żyje na świecie sam, wchodzi on jako składowa część do wyższych organizacji, jak rodzina, naród, ludzkość. Podstawą życia każdej tej organizacji, jest także egoizm rodzinny, narodowy, wszechludzki, z którymi to egoizmami, egoizm osobisty jednostki liczyć się winien.

Życie jednostki zbiorowej, jej egoizm, wymaga śmierci pewnej ilości swoich składowych części. Jeżeli śmierć ta całkowita lub częściowa jednostek dla dobra ogółu staje się za własną wolą tychże jednostek, jako akt poświęcenia się, to wtedy mamy przed sobą objaw przeciwstawiający się egoizmowi, objaw altruizmu. Altruizm jednostek, czyli śmierć ich częściowa lub całkowita, wspiera i podtrzymuje w pewnych fazach życie całości, ale nie tworzy go. Życie to tworzy życie i miłość życia poszczególnych jednostek, czyli ich egoizm. Naród, jako pewna forma organizmu społecznego, podlega tym samym prawom, tak w stosunku do swoich składowych części t. j. do ludzi tego narodu, jak i w stosunku do wyższej organizacyi społecznej t. j. do ludzkości wogóle.

Potrzebuje on ludzi umierających dlań z konieczności, jak starcy i przymusowi wojownicy, potrzebuje też ludzi poświęcających się dobrowolnie, jak bohaterowie i altruiści. Oni tworzą puklerz dla narodu, chroniący go w pewnych fazach życia od śmierci z zewnątrz, oni też tworzą podłoże materjalne i duchowe dla życia innych, ale oni nie tworzą samego życia narodowego, życie to tworzą egoiści, t. j. ci, którzy je ukochali w całej jego pełni ze wszystkimi jego objawami i funkcjami.

Życie narodu tworzy praca i rozrywki, trudy i odpoczynki, smutki i uciechy tych, którzy to wszystko kochają, jako objaw ich własnego życia. Czyny bohaterskie i altruistyczne, stanowią tylko drobne epizody życia narodowego.

W stosunku narodu do całej ludzkości, życia tej ludzkości także nie stanowią narody umierające i poświęcające się dla niej, ale narody, żyjące całą pełnią życia i kochające je, t. j. posiadające silny, a zdrowy egoizm narodowy.

Prawdą jest, iż ludzkość potrzebuje mieć także w łonie swem narody umierające, wskutek starości jak grecy i rzymianie, którzy śmiercią swoją wytworzyli podłoże ducha i kultury dla całego szeregu innych młodych narodów, albo też narody poświęcające się w całości lub częściowo dla pewnej wszechludzkiej idei, jak to czynił swego czasu nasz naród, broniąc nieraz wbrew własnym życiowym interesom tworzącą się kulturę nowożytną, przed dzikością i barbarzyństwem wschodu i zaborczością zachodu, lub też walcząc i zatracając częściowo swe życie dla różnych mniej lub więcej szczęśliwie obranych idei. Prawdą jednakże jest, iż narody te przestają istnieć samodzielnie, bo zatracają swój własny egoizm.

Prawdą jest, iż pięknie wspominają karty historji wszechludzkości o czynach bohaterskich naszego narodu, spełnionych dla jej dobra, niemniej także prawdą jest, iż odrodzić to życie narodowe w całej pełni, możemy tylko przez własny silny egoizm narodowy.

Mówiąc o naszym narodzie, musimy zaznaczyć, iż drugim jego błędem, który doprowadził do częściowego upadku jego życia, był zbyt wybujały egoizm jednostek i rodów, składających nasz naród w stosunku do zbiorowego jego organizmu. To był ten niezdrowy egoizm, nieliczący się wcale z interesami całości. Nie umieliśmy w chwilach ważnych poświęcić tego egoizmu osobistego dla dobra narodu, nie umieliśmy naprzykład powołać do życia i natchnąć miłością do niego całych mas na pół martwych, a które, żyjąc pełnią życia, byłyby w stanie w chwilach krytycznych wyłonić z siebie dostateczny puklerz ochronny, broniący każdy naród od niebezpieczeństwa z zewnątrz.

WIADOMOŚCI

MIEJSCOWE.

Z Komitetu Obywatelskiego.

Komitet Obywatelski miasta Piotrkowa podaje do wiadomości, że wszelkiego rodzaju składki, loterje i t. d., urządzane na dochód miejscowych instytucji dobroczynnych, lub osób prywatnych, muszą być poddane kontroli publicznej i dlatego mogą być urządzane tylko po porozumieniu się z Komitetem, po uzyskaniu pozwolenia Władzy Wojskowej.

W sprawie pieczywa z piekarni Kom. Obywat. podajemy w dosłownym brzmieniu protokół sporządzony w tej sprawie w dniu 3 b. m.

«Komisja Sanitarna miasta Piotrkowa, składająca się z doktorów C. i K. Austryacko-Węgierskich wojsk Linskiera i miejskiego Szokalskiego—członków Jana Szmidta, Hipolita Szklarskiego, Aleksandra Osuchowskiego, Stanisława Kosińskiego, Konstantego Kruszyńskiego, Leona Jaroszkowskiego, członka K. O., Kazimierza Goebla, i pp. Karola Kononowicza, Władysława Przedecza, oraz piekarza Stanisława Podgórskiego, wskutek zażalenia wniesionego do komisji Sanitarnej o złym wypieku chleba w piekarni K. O., i stosownie do protokółu posiedzenia swego z dn. 2 Marca 1915 r., w dniu dzisiejszym o godzinie 11 rano, przybywszy do piekarni K. O., gdzie przy obejrzeniu tejże piekarni, oraz mąki żytniej i razowej na składzie, znalazła: że chleb razowy po przekrajaniu bochenka okazał się dobrze wypieczony i nie czuć w takowym chlebie żadnej stęchlizny, mąka razowa znajdująca się na składzie w budynkach browaru p. Braulińskiego, rozsypana na kupach, codziennie bywa przeszuflowywana i przesypywana, w której już żadnej stęchlizny nie czuć i doktorzy zaopiniowali, że chleb jest dobry, zdrowy i zdatny do użycia.—Piekarnia K. O. prowadzona przez p. Stanisława Podgórskiego, znaleziona w czystym i wzorowym porządku pod względem estetycznym i hygienicznym.

O czem spisany niniejszy protokół przeczytany w słuch i podpisany».

Następują podpisy.

Z Komisji Opiekuńczej Kom. Obywat. Wobec coraz większej nędzy i napływu głodnych, proszących o wsparcie—pomimo 1000 porcyi zupy z chlebem wydawanej codziennie bezpłatnie, otworzona została w dniu 2 Marca trzecia jadłodajnia, w łaskawie ofiarowanym przez ks. Jeleńskiego lokalu w gmachu po-Bernardyńskim. Zarząd objęła p. Izdebska, opiekująca się dotąd jadłodajnią II-ą, która z przyczyn od nas niezależnych przeniesioną być musiała z domu p. Gulczyńskiego do bezinteresownie oddanego pomieszczenia przez p. Jadwigę Bogusławską, w domu jej przy ul. Sulejowskiej. Odrestaurowaniem zniszczonego mieszkania zajęli się ludzie dobrej woli—deski na podłogę przysłał bezimienny ofiarodawca, legary darmo dał p. M. Rudkind, dozorowaniem robót zajął się p. J. Grzankowski i dzięki ich energji od dnia 5 b. m. jadłodajnia II-ga już funkcjonować będzie, dając ciepłe pożywienie setkom głodnych.

Jadłodajnia dla inteligencji zostająca pod zarządem p. Wnorowskiej wydaja już obecnie 100 obiadów dziennie bezpłatnie.

Herbaciarnia dla biednych wydała w lutym za pieniądze lub darmo 20032 szklanek herbaty!

Ochronka na stacji Towarowej daje opiekę 56 dzieciom—które, jakkolwiek dotąd bardzo zaniedbane moralnie, korzystają niezwykle z pracy nad niemi i wielkie robią postępy. Pomimo starań usilnych pożywienia dotąd nie otrzymują, z przyczyn nie od nas zależnych.

Statystyczne dane naszej działalności za ubiegłe dwa tygodnie są następujące:

Obiadów wydano.

W jadłodajni pierwszej, za bonami 5501, do aresztu 26, dzieciom z ochrony № 2 i 5—900, za zapłatą 18, ogółem 6445.

W jadłodajni drugiej, za bonami 5015, dzieciom z ochronek № 4 i 3—630, do aresztu 145, za zapłatą 81, i w naturze z powodu zamknięcia jadłodajni 1598, ogółem 7469.

Pieniężnych wsparć wydano: biednym i zamiast obiadów 203 rb. 82 k., na szwalnię 84 rb. 90 k., na kuchnię dla inteligencji 25 rb. —k., na okrasę do jadłodajni 24 rb. 35 k., na pogrzeby 12 rb. — k., na drobne wydatki 12 rb. 19 k., na ochronę na stacji towarowej 35 rb.—k., na urządzenie III jadłodajni w gm. Bernadyńskim 25 rb. 70 k., razem wydano rb. 422 k. 96.

Z otwarciem jadłodajni № 3 wydawanie pieniędzy zamiast obiadów będzie jaknajwięcej ograniczone.

Sprawozdanie Szwalni Kom. Opiek. Kom. Obyw. od dn. 1 Stycznia do 1 Marca r. b. Uszyto w styczniu 250 sztuk, w lutym 347 sztuk. Pracowało szwaczek w styczniu 13, w lutym 15. Zarobiły w styczniu 36 rs. 38 kop., w lutym 54 rs. 35 kop. Sprzedano w styczniu 75 sztuk za 73 rub., w lutym 181 sztuk za 164 rs. 87 kop. Darowano w styczniu 18 sztuk za 9 rs. 75 kop., w lutym 5 sztuk za rs. 2 kop. 45.

W szwalni również rozdano 4 tuziny trepów, koszt których wynosił 18 rub. 88 k. Dzięki ofiarności p. Łempickiej, jesteśmy w możności zamówić nowe 4 tuziny trepów, dla rozdania ich najbiedniejszym.

Kapitał zakładowy Szwalni wynosi rb. 400. Rozwój Szwalni uwarunkowany jest zbytem gotowego towaru, dlatego też uprzejmie prosimy o łaskawe poparcie naszych usiłowań i nabywanie naszych wyrobów, bądź w lokalu Szwalni przy ul. Bykowskiej № 38, pierwsze piętro, front; lub też w budce (sklepiku, kramie) naszej, przy placu Bernardyńskim w domu p. Popowskiej. Ponieważ Szwalnia korzysta z darmowych lokalów, łaskawie ofiarowanych przez pp. Psarskich i p. Popowską, krojenie spełnia bezpłatnie p. Biedrzycka, administracja nic nie kosztuje, a towary stara się nabywać w większych ilościach i z najtańszych źródeł, przeto wyroby tejże Szwalni zalecają się bezkonkurencyjną tanością.

Rozwój działalności Szwalni bije w oczy przy porównaniu dzisiejszego sprawozdania z poprzednim. Dowód to, że praca szlachetnemi dążeniami ożywionych jednostek plon już przynosi.

Z Komisji Sądowej. W ciągu lutego wpłynęło do rozpoznania Komisji 319 spraw (w styczniu 327), z czego 98 cywilnych i 121 karnych. Rozpatrzono 186 cywilnych i 115 karnych—razem 301 (w styczniu 329). W sprawach karnych zastosowano areszt bezwględny względem 22 osób, warunkowy względem 6—przeważnie nieletnich. Kary pieniężne względem 86 osób, nagany względem 13, uniewinniono 26 osób, umorzono 22 sprawy bądź z powodu pogodzenia się stron, bądź z powodu niemożności odszukania winnego. Z opłat sądowych wpłynęło 90 r. 14 k. (w styczniu 88 r. 89 k.) Z kar nakładanych przez Komisję wpłynęło do kasy Komitetu i Milicji 138 r. 75 k. 5 mar. i 417 koron. Pensje sekretarza, jego pomocnika, Komisarza i woźnych oraz wydatki kancelaryjne wyniosły 126 r.

Podziękowanie Kom. Opiek. Komisja Opiekuńcza składa serdeczne podziękowanie naczelnikowi więzienia, p. Kamali, za łaskawą pomoc udzieloną p. Szokalskiej przy obstalunku trepów w więzieniu dla biednych dzieci, oraz za Jego stałą gotowość w dopomaganiu Komisji w każdej sprawie tyczącej dobra ogółu.

Dobra wróżba. Panie kwestarki, zbierające ofiary na głodnych, w jednej z uboższych dzielnic naszego miasta, zwróciły się do naszej redakcyi z prośbą, aby podnieść fakt ofiarności na głodnych ze strony bardzo niezamożnych, anawet w biedzie będących. Panie te wprost ze łzami w oczach opowiadały, że n. prz. otrzymały «na razie» 30 groszy w izdebce z sześciorgiem mieszkańców, bez zarobku prawie będących, lub 5 groszy miesięcznie (!) od kobiety, która poza temi pięcioma groszami, miała w portmonetce... bony na bezpłatne obiady. Na widok doręczonego jej kwitu, zawstydzona rzekła «bo to warto na 5 groszy dawać kwitek». Uważały sobie te panie za obowiązek zachodzić i pukać o ofiarę wszędzie i nigdzie (wyjątki nieliczne przypadły wcale nie na najbiedniejszych) nie odeszły z próżnemi rękami. Panie kwestarki twierdzą, że źle się robi, omijając mieszkania biednych; należy tam iść, lecz z tą delikatnością, którą serca otwiera, a dusze koi. Trzeba było wam, czytelnicy, widzieć, rozjaśnione szlachetnem zadowoleniem twarze kwestarek tych, gdyśmy otwarcie im powiedzieli, że dobry plon (nietyle co do wysokości zebranej sumy, ile przez to że do powszechnej ofiarności pobudziły) zawdzięczają nietylko dobrym sercom, ale i temu, że dotarły wszędzie i obudziły współczucie, a nawet, gdzie trzeba tego było, przekonały nieufnych lub rozżalonych o słuszności i wielkiej wadze sprawy, której służą. Redakcja nasza zasyła zacnym Żniwiarkom na polu pomocy dla głodnych serdeczne, z głębi duszy płynące «Szczęść Boże».

O bezpłatną łaźnię i pralnię dla biedaków. Zdrowie bez szanowania czystości nie da się zachować. A tymczasem wszystkie szlachetne wysiłki, praca Komitetu i podległych mu Komisyj, ofiarność ogółu, wspierająca tę pracę,—wszystko to, wobec ogromu nędzy nie starczy nawet na dostateczny kęs chleba dla wszystkich, a zwłaszcza, że tego chleba coraz to mniej, i coraz mniej, ma ziemia nasza... Gdzieindziej ludność ma opiekę; naszej ziemi los, podobny losowi, o jakim przysłowie mówi, że «biednemu wiatr zawsze w

MIROSŁAW DOBRZAŃSKI

(ur. 26-II-1848—zm. 3-XII-1914 r.)

Przy huku dział niemiecko-rosyjskich, walczących u granic Piotrkowa o panowanie nad ziemią naszą, składaliśmy na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Mirosława Dobrzańskiego, jednego z zasłużeńszych mężów ostatniego ćwierćwiecza. Jako ziemianin, publicysta—poeta, przemysłowiec—najlepsze po sobie zostawił wspomnienie.

Przyszedł na świat na przełomie wieku ubiegłego w Puławach, nauki gimnazjalne pobierał w Piotrkowie Trybunalskim, a studja prawne, w latach 1866—71 w Szkole Głównej Warszawskiej.

Tam, w ognisku tej wielkiej wychowawczyni, jak słusznie wyraża się E. Jankowski—hartowani, niby żelazo, a polerowani wiedzą, zaprawiali się studenci do przyszłych swoich zadań. A wielkie, niezmierzone pole stało przed nimi. Po nadludzkich nieomal wysiłkach narodowych, zapanowały wyczerpanie i martwota. Zdawało się, że naród nasz utracił wszystko oprócz czci. O siłach jego nie zwątpili jednak, jeżeli nie jedyni, to w każdym razie najpierwsi wychowańcy Szkoły Głównej. Oni to z silną wiarą w odrodzenie i żywotność swego narodu, pewni lepszego historycznego jutra, z ideałami miłości ludzi i braterstwa wszystkich stanów, poszli w życie czynne pod hasłem «pracy u podstaw».

Tak poszedł w cichy bój pracy i ś. p. M. Dobrzański z lutnią poety w dłoni, na której zwątpiałym uderzył *Wstępne Akordy*, ogłoszone drukiem w 1869 r. Całą poezję Dobrzańskiego z tej doby, a i później, przenika chrześcijański optymizm w cierpieniu. Poeta ugina się pod ciężarem krzyża, lecz nie upada. Jeżeli miał nawet chwile rozpaczy i zwątpienia, to o nich innym nie mówi. Rzadki to przymiot u poetów. W pieśniach Dobrzańskiego myśl zawsze jest czysta, szlachetna i wzniosła.

Czas jakiś zajmował się pracą rolną, wreszcie od r. 1878 przeniósł się na stałe do Piotrkowa, gdzie nabył koncesję ginącego już po sześciokrotnych porywach czasopisma «*Tydzień*». «Ryzyko było wielkie— jak sam opowiadał—ale rachowaliśmy na to, że bądź co bądź potrafimy na nowo zainteresować pismem naszem szeroki ogół i zmusić go tym sposobem do ponownego przyjęcia natrętnego, ale uczciwego i potrzebnego przybysza». Po trzydziestu blizko latach tej ciężkiej pracy dziennikarza prowincjonalnego, mógł pochlubić się zacny jego kierownik, iż «*Tydzień*» jego stał się jednym z najpoważniejszych organów prasy na prowincji, tak pod względem wartości wewnętrznej, jak i wstępnych artykułów i doboru korespondencji ze wszystkich ognisk ruchu najbardziej przemysłowej gubernji w Królestwie Polskim. Ustaloną tę opinję, podzielała nietylko prasa nasza krajowa, ale i zagraniczna, niejednokrotnie zwracając uwagę na bogactwo treści takich np. «Gwiazdkowych» numerów.

Że nie czcza to tylko pochwała, że praca ta była owocną, dosyć rozejrzeć się w zrobionym przez nas zestawieniu artykułów i rozmaitości poruszanych w nich kwestji, z powodu XXV lecia «Tygodnia piotrkowskiego» (1873—1898). Gubernja piotrkowska, jedna z najruchliwszych pod względem przemysłu i handlu, znalazła tam swoje odzwierciedlenie, jako w jedynym organie (przed powstaniem dwóch pism łódzkich), który z pierwszej ręki czerpiąc wiadomości, udzielał pod tym względem informacji innym pismom krajowym. Przyszły historyk naszego zakątka, znajdzie w rocznikach «Tygodnia» obfity materjał. Pozwoli on mu zapoznać się nietylko z historją Piotrkowa i jego okolicy, ale i ich przemysłowym rozwojem i społecznemi stosunkami.

oczy». Oj—krwawemi łzami i coraz to krwawszemi, zachodzą nam oczy i wielkiej trzeba mocy ducha by nie oślepiły nas. Praca i ofiarność ze wszystkich sił i środków naszych to jedyny ratunek przed tą ślepotą. O pracę tę i ofiarność pukamy do społeczeństwa. Oto tam, gdzie brak kęsa chleba, trudno mieć na «zbytek» taki, jakim jest teraz dla biedaków... mydło. A wszak bez umycia się, bez uprania brudnej pościeli czy bielizny, nie można marzyć o zachowaniu zdrowia brudnych z nędzy(!) biedaków. Widząc jak hojnie szafuje się teraz opałem, pytamy czy nie znaleźli by się ludzie i środki, dzięki którym można by założyć pralnię bezpłatną dla biedaków, w której pracowaliby bezpłatnie, na zmianę ci, którym wygotowywało by się w kotle bieliznę. Czy nie można by założyć łaźni parowej dla biednych?. Wiemy, że więzienie jest teraz puste w znacznej części, a wszak urządzoną tam była *i jest*, i pralnia, i łaźnia, z której korzystali wszyscy więźniowie, gdy ich było trzykroć więcej, a nawet za «dobrych» czasów w 1905/6 roku, gdy piszący te słowa był jednym z «lokatorów» tego gmachu, liczył ów budynek do 1500 pensjonarzy! A zatem jeżeli dotąd nie mamy łaźni i pralni bezpłatnej, czy nie jest to winą naszą, zwłaszcza tych, którzy niepoprawnie gotowi są, ale tylko do takiej pracy, która im się podoba, a nie do tego co jest szarą, choć wdzięczną pracą.

Od dnia 5 marca r. b. miejscowa austryjacka Komenda obwodowa skróciła czas zamknięcia ruchu ulicznego o godzinę, czyli od tego dnia wolno chodzić do 9 godziny wieczorem (według zegara na wieży po—Bernardyńskiej).

Kronika Milicyjna

O handel alkoholem oskarżeni zostali: Chaja i Kajla Jakubowicz, Orel Rolsztejn, Chaim Jurkiewicz, Szulim Federman, oraz Moszek Kochman.

Kradzieże: p. Juljannie Jaskułowskiej z komórki skradziono kozę, p. Eugienji Chmielińskiej wóz, a Jakóbowi Kalińskiemu 4 koła od wozu; sprawcy tych kradzieży dotąd niewykryci.

Nagły zgon: Wskutek paraliżu serca zmarł nagle mieszkaniec m. Piotrkowa Adolf Damski w wieku lat 76.

Znaleziony paszport. W kancelarji milicyjnej, mieszczącej się w domu № 49 przy ulicy Bykowskiej, znajduje się znaleziony paszport na imię Józefa s. Kazimierza Jodki, stałego mieszkańca wsi Twardosławice, gm. Szydlów, pow. Piotrkowskiego.

C. i K. Komenda obwodowa w Piotrkowie przesłała Magistratowi do rozdziału między najwięcej potrzebujących wsparcia ubogich miasta Piotrkowa kwotę 100 koron, złożoną przez właściciela restauracyi A. Szerszyńskiego tytułem grzywny za przekroczenie taryfy maksymalnej.

Nadesłane. W podziękowaniu p. Trzcińskiej, zamieszczonem w № 4 «Życia», zaznaczono, iż dochód z koncertu doręczono «w kilka dni później». Pragnąc wobec amatorów byłego kółka być zupełnie ścisłym, wyświetlam, iż koncert odbył się d. 10 stycznia r. b., dwa dni pozostawiłem sobie, by wspólnie z amatorem p. Romanem Hertesem sformować rachunki; zaś d. 13 stycznia gotówka została wręczona p. Trzcińskiej, która to data figuruje na pokwitowaniu tej ostatniej.

E. Rogoziński.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

W Łodzi Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej postanowił skazać redakcję «Nowego Kurjera Łódzkiego», za nieodpowiednią formę zwrócenia się do Centr. Kom. Mil. Obyw. w odpowiedziach od redakcji, na 25 rb. grzywny, przytem o ile suma ta nie zostanie wniesiona w swoim czasie, redaktor osadzony będzie w areszcie na 3 dni.

— W dniu 2 marca r. b. Komendant Łodzi obwieścił, że w zakresie służbowym miejscowej komendantury łódzkiej, także w obrębie kościołów należy używać tylko czasu środkowo-europejskiego.

— Bawi w Łodzi A. Kahan, naczelny redaktor żydowskiego pisma socjalistycznego w New-Jorku; odbywa on podróż po Polsce, zbierając dane o położeniu żydów.

Z Pabijanic. W tych dniach odbyło się zebranie obywateli w sprawie niesienia pomocy biednym. Wobec wyczerpania się zasobów materjalnych, postanowiono zaciągnąć pożyczkę 100,000 rubli w Banku handlowym w Łodzi. Pożyczkę gwarantować mają właściciele domów, zakładów przemysłowych i posiadłości miejskich. Pożyczka zwróconą ma być w ciągu lat trzech.

Szkoły polskie we Lwowie. Z zezwolenia władz rosyjskich we Lwowie otwarto dwie polskie szkoły prywatne: imienia Adama Mickiewicza i imienia Krasińskiego. Szkoła pierwsza obejmuje: gimnazjum klasyczne i realne, oraz szkołę realną. Szkoła druga obejmuje: 8-klasowe gimnazjum klasyczne, szkołę realną, jednoklasową szkołę handlową, kursa pedagogiczne, szkołę początkową, 4 klasową, kursa przygotowawcze dla szkół średnich i ogród freblowski. Donosi o tem w № 48 «Gazeta Łódzka». Należy dodać, że są to pierwsze prywatne szkoły polskie powstałe po wydaniu ograniczeń przez wojennego generał-gubernatora.

Odrzucenie wniosków polskich w pruskim sejmie. W toku obrad w komisji izby sejmowej nad etatem ministerstwa oświaty przedłużony został wniosek Koła Polskiego: wniosek ten domaga się skreślenia pozycji 1,830,000 mk., odwołalnych dodatków osobistych dla będących w służbie lub pensjonowanych nauczycieli i nauczycielek ludowych W. Ks. Poznańskiego i mieszanych językowo powiatów Prus Zachodnich za szczególne zasługi około niemieckiego szkolnictwa ludowego. Wniosek ten żąda, aby w razie odrzucenia go, orzeczono, że dodatki są nieodwołalne.

Dalszy wniosek polski zmierzał do skreślenia pozycyi 780,000 marek wynagrodzenia dla nauczycieli i nauczycielek ludowych za szczególne popieranie niemieckiego szkolnictwa ludowego w częściach kraju, gdzie jest ludność polska i niemiecka. W razie odrzucenia wniosku żąda się, aby ową pozycję 780,000 marek określono jako nieodwołalny dodatek osobisty dla nauczycieli i nauczycielek ludowych w celu szczególnego poparcia szkolnictwa ludowego w częściach kraju z ludnością mieszaną polską i niemiecką. Nad tymi wnioskami głosowano oddzielnie z tym wynikiem, że je wszystkie odrzucono różnemi większościami.

33 miljony marek wypłacił już Prusom Wschodnim rząd pruski do 1 lutego r. b., tytułem przedwstępnego odszkodowania.

WOJNA.

W poprzednim numerze podaliśmy w dziale «Z ostatniej chwili» wiadomość

o zdobyciu przez niemców ufortyfikowanego miasta Przasnysza.

Urzędowy komunikat niemiecki z 3 marca donosi, iż wycofano się z niego, przy czem podaje następujące szczegóły: «Po zadziwiającym zdobyciu silnie ufortyfikowanej miejscowości Przasnysz przez jeden z niemieckich korpusów, stało się tutaj położenie przez jeden dzień o tyle krytycznem, iż trzy korpusy rosyjskie zaczepiły skrzydło niemieckie od wschodu, południowego wschodu i południa i zniewoliły zwycięzki korpus, w ruchu wstecznym stanąć frontem przeciwko tej przemocy. Przy tej sposobności zaczepiono ostro części korpusu tak, że nie można było dość wcześnie zabrać większej liczby rannych, umieszczonych we wsiach sąsiednich. Rosjanie nie byli w stanie przeszkodzić odbywającemu się w porządku zwrotowi wstecz i stracili czucie z korpusem niemieckim. Stąd wynika, iż ucierpili oni silnie skutkiem naszych ataków. Tymczasem po przybyciu posiłków niemieckich dawne położenie znowu przywrócono. Cały nieznaczny sukces rosyjski nie da się porównać z poprzedzającym go szturmem niemieckim na Przasnysz. Jeżeli rosjanie starają się mimo to wydać go przez długie i nieprawdopodobne zapasy do rozmiarów poważnego zwycięstwa, to przemawia stąd daremne usiłowanie odwrócenia powszechnej uwagi od

Największą też zasługą życia ś. p. Dobrzańskiego — jego praca publicystyczna na prowincji. Tak zrozumiano ją w kraju, gdy z powodu jubileuszu, wszystkie prawie pisma nasze przypominały o niej społeczeństwu. Poważnego tego stanowiska dosłużył się pracą długą i mozolną, przesiąkniętą nawskroś dążeniami najszlachetniejszemi, a opartą na trzeźwem i surowem pojmowaniu obowiązków społecznych. Całe życie jego — to jeden czyn piękny i podniosły, to nieustanne wartowanie na trudnym, lecz ważnym posterunku.

Nie poprzestając na pracy publicystycznej, Dobrzański zawsze przyjmował czynny i ofiarny udział w życiu społecznem miasta. Nie było jednej instytucji, do którejby jako członek nie należał. Był od chwili powstania do końca członkiem piotrkowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej, takimże członkiem T-wa Dobroczynności, przytem dwukrotnie członkiem jego Zarządu,—był jednym z głównych inicjatorów i założycieli pierwszego na ziemi piotrkowskiej stowarzyszenia sportowego — T-wa Cyklistów. W latach 1905-6 w jego domu skupiała się praca wszystkich szczerze narodowych żywiołów.

Żmudna praca dziennikarska, oraz zajęcie się urządzeniem i prowadzeniem pierwszej w Piotrkowie drukarni polskiej, nie obniżyły poetycznego lotu autora *Akordów*. W r. 1879 wydaje zbiorek p. t. *Poezje*, a w r. 1881 drukuje w «Bibljotece» Wiślickiego przekład «Cyganów» Puszkina, wreszcie w r. 1909 puszcza w świat wiązkę poezji «Pusta Noc», zebranych «w rzadkich, wolnych życia chwilach». Był to łabędzi śpiew poety, który jakby w przeczuciu zbliżającego się kresu żywota, zadaje sobie pytanie, czem jest właściwie śmierć?

«A może umrzeć, jest to żyć inaczej?
Może to tylko usnąć po dniach znoju
I słyszeć przez sen pieśń nowych oraczy,
Pieśń, którą niegdyś nas, Ojcowie nasi,
Do życiowego zaprawiali boju? — — —

A gdy pieśń milknie i noc słońce gasi,
Gdy się w mogile w twardszy sen zapada,
Słuchać, jak ziemia, która sen ów krasi
Pieszczotą matki, tuląc cię do łona
Dawne praojców dzieje opowiada? — — —

Boże! jeżeli, skoro człowiek kona,
Takiemi w grobie otaczasz go snami,
To nie dziw Panie, o! nie dziw, że z wiosną,
Ze wszystkich kwiatów najpiękniejsze rosną
Ponad grobami.»

26—II—1914. *R.*

miażdżącej klęski ich armii dziesiątej w bitwie zimowej na Mazurach».

Inny komunikat niemiecki donosi, iż przeciwnicy stoją obecnie w miejscu na linii z przed dwuch tygodni

od Bałtyku aż niemal po Grodno i rzekę Biebrzę

pod twierdzą Osowiec linja bojowa przesuwa się na zachód, t. j. na północny wschód od Łomży, (zapewne w okolicy miasteczka Stawiska) w okolicach Myszyńca, gdzie przed silniejszym liczebnie nieprzyjacielem armia niemiecka cofnęła cokolwiek straże przednie na północno zachód od Przasnysza, czyli w okolicy Mławy, gdzie Rosjanie usiłują posuwać się zwolna naprzód i wreszcie w okolicy Płocka, gdzie odparto rosyjskie nocne ataki.

Po lewej stronie Wisły

od ujścia Bzury aż do ujścia rzeki Nidy pozycja walczących również się nie zmieniła, z wyjątkiem centrum na zachód od Warszawy, gdzie, jak donosi niemiecki komunikat z 26 lutego, wojska rosyjskie zdobyły folwark Mogiły, leżący na południowy wschód od Bolimowa w miejscowości nader silnie bronionej przez obu przeciwników. Na całej linii tego frontu toczy się ożywiona walka artyleryjska.

W Zachodniej Galicji

głównie wzdłuż Karpat trwa niezmiernie zacięta walka, w czasie której, jak donoszą urzędowe komunikaty, wojska austrjacko-węgierskie biorą ustawicznie jeńców i materjały wojenne.

W południowo—wschodniej Galicji

wedle urzędowego komunikatu trwają zacięte walki, przyczem odpiera się krwawe ataki nieprzyjacielskie na obecne pozycje.

Na Zachodzie

atakują teraz Francuzi wraz z Anglikami, którzy, jak donoszą pisma niemieckie, przewieźli do Francyi w ciągu lutego około 750 tysięczną armję. Najgwałtowniejsze walki trwają w Szampanii, gdzie przeszło 2 korpusy francuzkie atakują, jak donoszą komunikaty niemieckie, bezskutecznie.

Z Serbskiego teatru wojny

niema wiadomości. Natomiast złączona flota angielsko—francuzka nader energicznie i z powodzeniem atakuje

Dardanele

i jakoby zniszczyła już zewnętrzne forty cieśniny. Równocześnie zaś, jak donoszą «Narodni listy» Rosjanie koncentrują znaczne siły w Odesie w celu atakowania tej cieśniny od morza Czarnego. Akcya trójporozumienia przeciwko Dardanelom dlatego się opóźniła, iż stosunkowo niedawno doszło do nader ważnego porozumienia pomiędzy Anglią, Francyą i Rosyą, mocą którego pierwsze mocarstwa zrezygnowały z Konstantynopola—Carogrodu na rzecz Rosyi, dla której ta zdobycz była odwiecznem marzeniem. Oczywiście taki układ wywrze niemały wpływ na losy państw bałkańskich i wszystkich śródziemnomorskich, jak Włochy i Francya.

St.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Panu Józefowi D. w Milejowie. Ma pan słuszność, że ta sprawa blisko dotyka naszych rolników. Należy wytrwale prowadzić do końca przepisane starania. Obawy pana, na razie, o ile nam wiadomo, są przedwczesne. Wszelkie praktyczne wskazówki podaliśmy w № 4 «Życia», który wszak doszedł rąk pańskich? Prosimy tam uważnie przeczytać co się odnosi do tej sprawy.

Pannie Jad. Z. Nieporozumienie polega na tem, iż pani się wydaje, jakoby każdy myślący o polityce, był zarazem politycznie myślącym człowiekiem.

Panu J. T. Kozłowskiemu. Artykułu pańskiego, bardzo sympatycznie poruszającego temat obrany, nie możemy umieścić. Bliższego wyjaśnienia udzielimy, jeśli pan zechce odwiedzić naszą redakcję.

Panu Józefowi Z. Słuszna w zasadzie sprawa drożyzny, którą Szanowny Pan w liście swym porusza, jest bolączką mającą tak głębokie korzenie w organizmie, trawionym wojną i klęskami z niej wypływającemi, że wyleczyć się z niej nie sposób. Natomiast możemy Szanownemu Panu zakomunikować, że robi się u nas, ile sił i możności starczy, aby złagodzić ogółowi choć w części tę potężną dolegliwość.

P. Kozaneckiej. Pisaliśmy na podstawie informacji z jaknajpewniejszego źródła. Radzi jesteśmy, że stan obecny jest bez zarzutu i wiemy, że minione zło wypływało z okoliczności niezależnych od dobrej woli personelu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

W sprawie zasiewów.

W dniu 5 b. m. odbyło się za pozwoleniem władz zebranie zainicjonowane przez Piotrkowskie Tow. Rolnicze, w sprawie zasiewów wiosennych.

Na zebraniu byli obecnymi JW. Komendant Obwodowy C. i K. podpułkownik jeneralnego sztabu p. A. Turnau z Dobczyc, Komisarz Cywilny Dr. J. Dunikowski, oraz 60 okolicznych ziemian i włościan. Poruszono wiele spraw związanych z możliwością częściowo choćby dokonania zasiewów wiosennych, gdyż o całkowitem wypełnieniu tej pracy mowy być nie może z powodu braku inwentarza, ziarna do siewu i t. p. Zebranie przyszło do konkluzyi, iż sprawa dokonania w stopniu możliwym zasiewów musi być traktowaną jako nasz święty narodowy obowiązek. Dla uskutecznienia tego, należy przdewszystkiem wyjednać u władz odnośnych natychmiastowe zaprzestanie rekwizycji tego wszystkiego co jest do pracy tej niezbędnem, a więc inwentarza rolnego, ziarna, narzędzi i t. d.

Postanowiono starać się o wyjednanie dla tych, którzy mają popalone i poniszczone domy o budulec; postanowiono tworzyć jaknajliczniej parafjalne i gminne komitety w celu dopomożenia ludziom pozbawionym zupełnie środków do życia. Zebranie prosiło obecnego p. Komendanta o łaskawe przedstawienie tych wszystkich potrzeb gdzie należy i jako rzeczników ze swej strony wybrano ks. kan. Kokowskiego, pp. Tadeusza Walickiego, Zygmunta Łempickiego i Kazimierza Goebla.

Zginął paszport wydany Jadwidze, córce Michała, **Granczewskiej vel Ranczewskiej,** ze wsi Chocz przez wójta gminy **Chocz**, gubernji i powiatu Kaliskiego.

Za pośrednictwem Komisji Pracy poszukują zajęcia:

Nauczyciel kawaler poszukuje lekcji w mieście lub na wsi. W kompletach uczy bardzo tanio.

Nauczycielka, osoba starsza z długoletniem doświadczeniem udziela lekcji niedrogo.

Nauczycielka mężatka poszukuje lekcji.

Nauczycielka, ukończyła pensję p. Domańskiej, ma dwuletnią praktykę, poszukuje lekcji na mieście.

Nauczycielka ze znajomością języka **niemieckiego** poszukuje lekcji.

Nauczycielka udziela lekcji w godzinach rannych i popołudniowych.

Nauczycielka poszukuje korepetycji.

Maturzystka poszukuje korepetycji.

Uczeń 8-ej klasy miejscowej Szkoły Polskiej poszukuje korepetycji.

Bona wdowa. wiek średni, zapewni dzieciom troskliwą opiekę.

Uczenica poszukuje korepetycji.

Była telefonistka poszukuje jakiegokolwiek innego odpowiedniego zajęcia.

Były urzędnik, obecnie bez zajęcia, poszukuje jakiejkolwiek pracy zarobkowej.

Były urzędnik lat 30 poszukuje zarobku.

Kanceliści i pratykanci biurowi, obecnie bez zajęcia, w wieku od 17—21 lat, poszukują zajęcia płatnego, albo za życie i mieszkanie.

Buchalterka lat 19, poszukuje pracy biurowej.

Oficjalista l. 56, żonaty, szuka posady.

Handlowcy l. 44 i 23, poszukują odpowiedniego zajęcia.

Kapelusznik przerabia, fasonuje, odświeża męskie i damskie filcowe kapelusze po cenach bardzo przystępnych. Adres: B leslaw Wołowicz, ul. Kaliska № 20.

Sklepowe w wieku od lat 15 do 27 poszukują odpowiedniego zajęcia.

Panny z 4-o i 5-cio klasowem wykształceniem poszukują odpowiedniego zajęcia.

Elektrotechnicy: inżynier, monter, ślusarz i robotnicy poszukują pracy.

Proszą również o pracę:

Bednarz: Bol. Piekarski. Bykowska 29.

Cieśla: Wojc. Cieślak, Rokszycka, dom Wojciechowskiego.

Koszykarz: Roch Cieślak, Kaliska 67.

Kowale: Adam Milewski, ul. «Jerzego» 63. Józef Ciupiał. Szydłowska 21.

Ślusarze: Teofil Szczucki, Rokszycka 26 m. 13, Juljan Karpiński, Nowo-Częstochowska 3, Jan Granburg, Szklana 11.

Stolarze: Bol. Majewski, Szydłowska 23; Antoni Kucharski, Wolborska 23; Adam Grigiel, Rokszycka 63; Tomasz Tarnowski, Częstochowska 4.

Malarz: Stan. Wiśniewski, Bykowska 48.

Mularze: Celestyn Kamiński, Szklana d. Szulca, Tomasz Gąsiorowski. Częstochowska 12.

Szewc: Józef Jezierski. ul. Kaliska 24.

Krawcowe, szwaczki i hafciarki.

Służące, robotnice fabr. i wyrobnice.

Stróże, robotnicy, i wyrobnicy.

Drwali na każde zawołanie dostarcza Komisja Pracy.

Bliższych wiadomości udziela Administracja „Życia", (Drukarnia M. Dobrzańskiego) i Biuro Komisji Pracy, mieszczące się w kancelarji parafjalnej i czynne od 9 do 12 rano i od 3 do 6 po poł.

Druk M. Dobrzańskiego w Piotrkowie, ulica Kaliska № 9. Redaktor i wydawca KAZIMIERZ GOEBEL.

Za zezwoleniem c. i k. austryjacko-węgierskiej cenzury.